Jarosław Grzywacz

WYBORY PREZYDENCKIE W REPUBLICIE CHIŃSKIEJ NA TAJWANIE 1996

Tajwańskie wybory prezydenckie wzbudziły duże zainteresowanie na całym świecie. Było to przede wszystkim spowodowane manewrami wojsk Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej u wybrzeży wyspy. Manewry te postrzegano jako próbę wpłynięcia na zachowania wyborców. Chiny kontynentalne, które z racji swojej wielkości i dynamicznego rozwoju aspirują do roli światowego mocarstwa, obserwowane są wszędzie z uwagą. Tajwan, ze zrozumiałych względów nie wzbudza takich emocji. Dopiero kontekst Chin kontynentalnych skłania do uważniejszego przyjrzenia się wyspie nie tylko w aspekcie gospodarczym, ale również politycznym. Pytanie, czy Chiny mogą być demokratyczne, wielu uważa za kluczowe dla XXI wieku. Obserwacja procesów politycznych w pierwszej chińskiej demokracji, jaką jest Tajwan, powinna więc być interesująca, nawet przy założeniu, że tajwańskie doświadczenia nie nadają się do bezpośredniego zastosowania na kontynencie.

Do 1987 roku panował na Tajwanie stan wojenny. Próby liberalizacji systemu zaczęły się wcześniej, ale zakaz działania opozycyjnych partii politycznych, organizowania wieców i zgromadzeń uniemożliwiał poważniejsze reformy. Prezydent Chiang Ching-kuo, syn Chiang Kai-sheka (Czang Kaiszek, zm. 1975 r.), zdecydował się na zniesienie stanu wojennego tuż przed śmiercią. Umarł w styczniu 1988 roku, pozostawiając w spadku swoim następcom zadanie kontynuacji reform przy zachowaniu dominacji Kuomintangu. Następcę wybrał zresztą sam, czyniąc Lee Teng-huia wiceprezydentem w 1984 roku. O wyborze zadecydowało przede wszystkim to, że Lee Teng-hui był „rodowitym” Tajwańczykiem (tj. tym, którego przodkowie przybyli na wyspę przed 1945 rokiem, w odróżnieniu od tych, którzy przybyli tu wraz z Chiang Kai-shekiem w 1949 roku). Chiang od dawna zdawał sobie sprawę, że nie można długo rządzić, bez włączenia miejscowej ludności do struktur partyjnych. „Tajwanizacja”

Kuomintangu zaczęła się już w początkach lat siedemdziesiątych i szybko doprowadziła do liczbowej dominacji „miejscowych” w partyjnych statystykach. Ważne stanowiska były jednak zarezerwowane dla „przyjezdnych”. Lee Teng-hui pełnił wprawdzie wcześniej funkcje mera Tajpei i gubernatora prowincji Tajwan, ale nie miał liczącej się pozycji w partii. Uważany za człowieka bez większych ambicji, doskonale nadawał się na tego, który miał firmować pozostawanie starych sił u władzy. Śmierć Chiang Ching-kuo stanowiła niezwykle ważne wydarzenie w politycznych dziejach Tajwanu. Do tej pory rodzina Chiangów nie musiała się z nikim dzielić władzą, a autorytet Chiang Kai-sheka i jego syna był w kręgach władzy niepodważalny. Nawet po śmierci Chiang Ching-kuo nie śmiano rywalizować z Lee Teng-huiem, mimo tego, że wielu miało na to ochotę. Lee tymczasem energicznie zabrał się do umacniania swojej pozycji. Szybko doprowadził do tego, że milcząca dotąd tajwańska większość w partii uznała go za swojego lidera. Sprawujący dotychczas władzę „przyjezdni” poczuli się zagrożeni, ale w obliczu wyborów parlamentarnych musieli się liczyć z nastrojami społecznymi. Popularność Lee wzrastała. Ludzie uważali go za „swojego”. Pierwsze wybory do parlamentu z udziałem partii opozycyjnej (Demokratyczna Partia Postępu) miały miejsce w 1989. I chociaż były to tylko wybory uzupełniające, oddźwięk społeczny zyskały ogromny. DPP uzyskała 35% poparcie. Wprawdzie Kuomintang zebrał aż 60%, ale to DPP została uznana za zwycięzcę. Gromadząc tak dużą liczbę głosów dowiodła, że w przyszłości jest w stanie odebrać władzę Kuomintangowi.

Kolejne ważne wydarzenia w rozwoju demokracji na wyspie to:

- ponowny wybór Lee Teng-huia na prezydenta przez Zgromadzenie Narodowe w marcu 1990 roku (ponowna przegrana wewnątrz-kuomintangowskiej opozycji);
- konferencja okrągłego stołu 28.06-4.07.1990;
- 1.05.1991 ogłoszenie przez prezydenta zakończenia Okresu Mobilizacji Narodowej dla Stłumienia Komunistycznej Rebelii;
- 21.12.1991 pierwsze w pełni wolne wybory powszechne na wyspie; wybierano członków Zgromadzenia Narodowego; sukces Kuomintangu (71%) i niespodziewana porażka DPP (tylko 24%);
- 19.12.1992 pierwsze wolne wybory parlamentarne; KMT — 53%, DPP — 31%; relatywny sukces opozycji i duży spadek popularności partii rządzącej; wiele głosów oddanych na kandydatów niezależnych;
- 08.1993 rozłam w Kuomintangu — powstaje Nowa Partia; XIV Zjazd KMT — ponowny wybór Lee Teng-huia na przewodniczącego;
- 3.12.1994 — pierwsze bezpośrednio wybory gubernatora Tajwanu i merów dwóch miast wydzielonych: Tajpei i Kaohsiungu; kandydat

DPP zwycięża w stolicy, ale na prowincji przekonywające zwycięstwo KMT; ogółem KMT 56%, DPP 39%, Nowa Partia 4% (w wyborach na mera Tajpei kandydat NP wyprzedził rywala z KMT i zdobył 30% głosów);

Na koniec 1995 roku zaplanowano kolejne wybory do parlamentu (kadencja trzyletnia), a na początek następnego powszechne wybory prezydenckie, które miały wieńczyć proces przechodzenia do demokracji. Kampania prezydencka, z uwagi na swoje znaczenie, rozpoczęła się właściwie już po wyborach roku 1994 i odcisnęła istotne piętno na wyborach w 1995. Wydarzeniom tym poświęcona jest niniejsze studium.

Pierwszy wybrany w powszechnych wyborach prezydent Republiki Chińskiej

■ Konstytucja Republiki Chińskiej została zatwierdzona w grudniu 1946 roku, a więc jeszcze przed ucieczką rządu KMT i części elity rządzącej na wyspę. Przemiany polityczne ostatnich lat dokonywały się w ramach obowiązującej konstytucji. Wniesiono wprawdzie szereg istotnych poprawek, ale utrzymujący się przy władzy Kuomintang nie był zainteresowany w tworzeniu nowej. Prowadziłoby to bowiem nieuchronnie do politycznej debaty nad statusem wyspy.

Praktyka polityczna przed 1987 rokiem sprawiła, że w powszechnym odczuciu prezydent był najważniejszą osobą w państwie. Nie mogło zresztą być inaczej, skoro tę funkcję sprawowali obaj Chiangowie. Paradoksalnie, sama konstytucja dawała prezydentowi niewielkie uprawnienia, podejmowanie decyzji powierzając przede wszystkim parlamentowi i odpowiedzialnemu przed nim premierowi. Władza prezydenta opierała się więc nie na samej konstytucji, ale na specjalnych uprawnieniach zawartych w Tymczasowej Poprawce do Konstytucji na Okres Tłumienia Komunistycznej Rebelii. Poprawka ta uchwalona została w maju 1948 roku¹. Władzę prezydenta dodatkowo wzmocniło wprowadzenie stanu wojennego 20 maja 1949 r. Wraz z reformami ponownie wypłynęła sprawa usytuowania urzędu głowy państwa w systemie politycznym. Był to problem bardzo złożony, ze względu na walkę o władzę w samym Kuomintangu, żądania opozycji i wysiłki partii rządzącej, aby system ułatwiał utrzymanie się przy władzy.

¹ Por. Hungdah Chiu, Constitutional development in the Republic of China in Taiwan (w:) red. Steve Tsang, *In the shadow of China. Political developments in Taiwan since 1949*, Hong Kong 1993.

Według konstytucji prezydent wybierany jest przez Zgromadzenie Narodowe i przede wszystkim w tym celu zostało ono utworzone. Utrzymanie tego stanu rzeczy prowadziłoby niewątpliwie do osłabienia roli prezydenta. W interesie Lee Teng-huia było, aby wzmocnić sprawowany urząd. Z drugiej jednak strony nikt nie mógł zagwarantować Lee zwycięstwa w wyborach powszechnych. Wygranie wyborów przez opozycję oznaczałoby nie tylko utratę władzy, ale również trudne do przewidzenia konsekwencje międzynarodowe. DPP za cel stawiała sobie bowiem niepodległość Tajwanu, a ChRL groziło w takim przypadku interwencją zbrojną. Powszechne wybory prezydenckie były zresztą jednym z głównych zadań opozycji.

W 1990 roku kończyła się kadencja prezydencka i opozycja wewnątrzkuomintangowska szykowała się do ostatecznej rozprawy z Lee. Zebrane w marcu dla wyboru prezydenta Zgromadzenie Narodowe próbowało rozszerzyć zakres swojej władzy. Było to możliwe, ponieważ wnoszenie zmian do konstytucji stanowiło drugą ważną funkcję Zgromadzenia. Do rywalizacji z Lee o fotel prezydencki stanął Lin Yang-kang wraz z Chiang Weigu, przyrodnim bratem Chiang Ching-kuo. Wtedy ruszyła się ulica. Inspirowana przez opozycję demonstracja studencka żądała zaniechania prac nad rozszerzaniem uprawnień Zgromadzenia Narodowego i przeprowadzenia powszechnych wyborów prezydenckich. Demonstracja przerodziła się w siedzący protest na jednym z głównych placów stolicy. Podobieństwa z wcześniejszymi o kilka miesięcy wydarzeniami na placu Tiananmen były uderzające. Sytuację zręcznie wykorzystał prezydent Lee, który spotkał się z demonstrantami i tym samym załagodził sprawę. W kilka dni później, 31.03.1990 roku Lee wybrany został przez ZN na prezydenta ósmej kadencji. Lin wcześniej wycofał swoją kandydaturę.

Reformy konstytucyjne wciąż czekały na swój czas. Z tego punktu widzenia kluczowe były wybory do ZN w 1991 roku. Kuomintangowi zależało na utrzymaniu co najmniej 2/3 miejsc, a więc tylu, ile potrzeba na wniesienie poprawek do konstytucji. Wbrew przewidywaniom udało się mu to osiągnąć. W kwietniu 1992 roku odbyła się 6-dniowa demonstracja DPP; żądano powszechnych wyborów prezydenckich. 27 maja nowo wybrane ZN uchwaliło osiem poprawek do konstytucji, wzmacniając rolę prezydenta względem ZN. Główne zmiany to przekazanie prezydentowi uprawnień mianowania członków Juanów Kontroli, Egzaminów i Sprawiedliwości². Zgromadzenie Narodowe przyznało sobie prawo do pozbawienia prezydenta stanowiska. Najważniejszej decyzji, o sposobie wyboru prezy-

² Juan — element pięcioczłonowego systemu władzy wprowadzony przez Sun Yat-sena, który do klasycznego podziału Monteskiusza dodał dwa dodatkowe, nawiązujące do tradycji chińskich; oprócz wymienionych juanów są jeszcze: Juan Administracyjny — rząd i Juan Ustawodawczy — parlament.

denta, postanowiono na razie nie podejmować. KMT i sam Lee Teng-hui nie byli wciąż pewni, która opcja jest dla nich najlepsza. Stopniowo, wraz z postępującym procesem demokratyzacji i wyraźnymi oczekiwaniami społecznymi, władze KMT zaczęły rozumieć, że z myślą o wyborach bezpośrednich należy się pogodzić i próbować osiągnąć z tego maksimum korzyści. Kuomintang dowiódł przecież, że potrafi sobie radzić również w demokratycznych wyborach, wygrana batalia prezydencka byłaby zaś przeciwwagą dla ewentualnych porażek w parlamencie. W 1994 roku Zgromadzenie Narodowe podjęło decyzję o przeprowadzeniu powszechnych i bezpośrednich wyborów prezydenckich.

Partie polityczne

■ Na Tajwanie zarejestrowanych jest kilkadziesiąt partii politycznych, ale liczą się tylko trzy: Kuomintang (KMT), Nowa Partia (NP) i Demokratyczna Partia Postępu (DPP).

Kuomintang (KMT — Partia Narodowa) założony przez Sun Jat-sena w 1912 r., przez cały okres powojenny do 1987 roku był praktycznie jedyną legalnie działającą partią polityczną (istniały wprawdzie dwie partie „sojusznicze”, ale były one całkowicie zależne od KMT). W latach międzywojennych KMT zreorganizowany został na wzór partii leninowskiej, przeznaczony do sprawowania monopolu władzy, a hasła demokratyczne traktował instrumentalnie. Przelamując opór miejscowej ludności udaną reformą rolną we wczesnych latach pięćdziesiątych, utworzył zależne od siebie masowe organizacje społeczne. Stopniowo rdzenni Tajwańczycy zdominowali liczbowo partię, ale do najważniejszych stanowisk nie byli dopuszczani; sprawowali je uciekinierzy z kontynentu. Dla Tajwańczyków zostawały urzędy lokalne (z gubernatorem prowincji Tajwan włącznie). Po dojściu do władzy Lee rozpoczął promocję rdzennych Tajwańczyków na najwyższe stanowiska w partii i w aparacie państwowym. Oznaczało to konflikt z kręgami dotychczas sprawującymi władzę. KMT podzielił się na frakcje, ale Lee skorzystał z liczbowej przewagi rodowitych Tajwańczyków i nie dopuścił pozostałych frakcji do głosu. Zręcznymi posunięciami usunął swoich przeciwników z zajmowanych stanowisk. Większość członków partii poparła Lee, frakcje ostatecznie ograniczyły się więc do części „przybyszów”. Dość często zmieniały one nazwę, upadały, albo łączyły się z innymi. Z jednej frakcji o nazwie Nowe Przymierze Kuomintangu powstała ostatecznie Nowa Partia. Wokół czasopisma *China Forum* uformowało się w 1993 roku Chińskie Przymierze Demokratycznych Reformato-

rów, w którym główne role odgrywali m.in. byli premierzy Hau Pei-tsun i Li Huan, Chiang Wei-guo — brat przyrodni Chiang Ching-kuo, przewodniczący Juanu Sprawiedliwości Lin Yang-kang i kilku generałów. Przymierze zarzucało Lee odejście od idei Sun Jat-sena i nieprzestrzeganie wewnątrzpartyjnej demokracji (czyli niedopuszczanie do głosu frakcji). Przymierze to zmieniło później nazwę na Nowe Przymierze Zjednoczeniowe. Frakcjom brakowało przede wszystkim szerszego społecznego poparcia, gdyż kojarzono je powszechnie z latami rządów autorytarnych. Ich zwolennicy ograniczali się do starszego pokolenia „uciekierów”, często byłych żołnierzy. Główny nurt KMT pod przywództwem Lee umiejętnie dostosował się do nowych warunków, w których do utrzymania się przy władzy konieczne były sukcesy wyborcze. Lokalni działacze KMT, od lat budujący własne sfery wpływów, postawili na sojusz z miejscowymi elitami polityczno-gospodarczymi. KMT umocnił swoją pozycję w terenie, ale za cenę korupcyjnych powiązań z biznesem. Ujawniane przez prasę skandale i częsta praktyka kupowania głosów wykorzystywane były przez przeciwników Lee tak wewnątrz partii, jak i poza nią, do krytyki poczynań prezydenta. KMT zdołał jednak utrzymać dużą część swoich wpływów społecznych, co pozwoliło mu na dalsze sprawowanie władzy. Do dzisiaj liczba członków partii szacowana jest na 1,9 mln. osób. Chociaż jest to pozostałość minionej epoki, a większość członków nie uczestniczy w działalności organizacyjnej, pokazuje mimo to rozmiar wpływów. W polityce zagranicznej KMT tradycyjnie opiera się na USA, gdzie prowadzi intensywny lobbing, skuteczniejszy w Kongresie i Partii Republikańskiej niż w administracji prezydenckiej i Partii Demokratycznej. KMT pogodził się z faktem istnienia ChRL, ale nigdy oficjalnie nie zmienił swojego prozjednoczeniowego stanowiska. Mimo to wielu przeciwników i sympatyków Lee zgodnie postrzega go jako ukrytego zwolennika niepodległości. Ta niejednoznaczność polityki prezydenta wydaje się zabiegiem celowym, mającym m.in. ustawić KMT w środku sceny politycznej i zapewnić możliwie najszerszą bazę wyborczą.

Nowa Partia, jak już wyżej wspomniano, powstała z rozłamu w Kuomintangu. Nowy Sojusz, jedna z frakcji, tuż przed XIV Zjazdem KMT ostatecznie zerwał więzy z macierzystą organizacją i w sierpniu 1993 roku ogłosił powstanie niezależnej Nowej Partii. NP założyli działacze średniego i młodszego pokolenia KMT, wywodzący się z kontynentu i zarzucający Lee to samo co pozostałe frakcje. Nowy Sojusz nie przyłączył się do Przymierza Chińskich Demokratycznych Reformatorów, bo jego wizja rozwiązania problemów była inna. Nowy Sojusz, a później Nowa Partia, chciały wykorzystać zapał i energię młodych, dobrze wykształconych kadr partyjnych, aby wypenić korupcję, tradycyjne układy władzy i poprawić

sprawność administracyjną państwa. Wśród założycieli partii było kilku dotychczasowych parlamentarzystów KMT, wśród nich lider partii, były minister finansów Wang Chien-shien i Chao Shao-kang. Obydwaj w wyborach parlamentarnych 1992 roku startowali bez zgody kierownictwa KMT i zdołali zgromadzić więcej głosów niż inni kandydaci KMT. Popularność Chao Shao-kanga próbowano wykorzystać w wyborach na mera Tajpei w 1994 roku z listy NP. W czasie kampanii był on faworytem sondaży, ale ostatecznie przegrał rywalizację z kandydatem DPP. Pozostali przywódcy NP Yu Mu-ming i Chou Chuan również cieszyli się dużą popularnością. Wielu działaczy partii legitymowało się doktoratami uzyskanymi na prestiżowych amerykańskich uczelniach. Swoich sympatyków partia znalazła przede wszystkim wśród warstw średnich stołecznego Tajpei, dobrze wykształconych i wywodzących się najczęściej z grupy „przybyszów”, choć najczęściej było to już drugie, urodzone na wyspie pokolenie. Pomimo głośniejszej retoryki prozjednoczeniowej, NP chciała od początku pozyskać zwolenników wśród rodowitych Tajwańczyków, przede wszystkim w dużych miastach. Stopniowo partia poszerzała swoją bazę wyborczą, ale jej wpływy poza Tajpej wciąż były ograniczone. Partia najszybciej zdobywała popularność wśród wykształconych kobiet, których dotychczasowa pozycja w życiu społecznym była nieadekwatna do ich aspiracji. NP czekała na wybory parlamentarne w grudniu 1995 jako na zasadniczy test swojej pozycji na scenie politycznej. Partia, w odróżnieniu od KMT, nie zajmuje proamerykańskiego stanowiska, uważając, że należy przede wszystkim polegać na własnych siłach i starać się polepszyć stosunki z ChRL. Ma to w przyszłości prowadzić do zjednoczenia obu części kraju.

Wielu komentatorów próbuje klasyfikować NP jako pravicę nacjonalistyczną, a KMT jako partię centrową, prokapitalistyczną. Podział ten nie oddaje jednak dobrze podstawowych różnic między obu partiami. NP zarzuca często KMT brak wrażliwości na sprawy społeczne. Krytykuje środowiska biznesu za powiązania ze światem polityki, ale nie ma nastawienia antybiznesowego. NP postrzega KMT jako partię zepsutą długim okresem sprawowania władzy, skorumpowaną i niezdolną do reform. Generalnie jednak NP program swój opiera na tych samych co KMT sunjatsenowskich ideach. Nawyrażniejsze różnice są w sposobach działania. Wprawdzie NP z uwagi na słabość organizacyjną nie wypracowała jeszcze wewnętrznych mechanizmów promocji kadr, a większość decyzji podejmują arbitralnie przywódcy, to jednak walka z upadkiem moralności klasy politycznej i korupcją jest hasłem podstawowym. NP stara się więc wyznaczać w wyborach kandydatów młodych, energicznych i o nieposzlakowanej opinii, zmuszając przy okazji KMT do podniesienia wymagań wobec własnych kandydatów.

Demokratyczna Partia Postępu (DPP) uważana jest za lewicowo-liberalną. DPP wzoruje się w pewnym stopniu na amerykańskiej Partii Demokratycznej i niezmiennie pozostaje pod jej urokiem. Część przywódców DPP spędziła długie lata na wygnaniu w Stanach Zjednoczonych i nawiązała tam wiele trwałych przyjaźni i kontaktów. Większość z nich zaliczyła również wieloletnie wyroki więzienia. Rozbijana i wsadzana do więzień opozycja nie mogła liczyć w warunkach dyktatury na „pracę u podstaw”. Gdy tylko sytuacja zaczęła się zmieniać, już w 1986 dysydenci zjednoczyli się i utworzyli DPP, mimo że wciąż istniał formalny zakaz organizowania nowych partii politycznych (władze to tolerowały, bo i tak planowały dalszą liberalizację). Zjednoczone w ramach DPP grupy opozycyjne łączyła wprawdzie walka o ideały demokracji i niepodległość wyspy, ale nie zmniejszyło to wewnętrznych różnic. Partia od początku przyjęła strukturę frakcyjną i jest to jej główna cecha do dzisiaj. Frakcje dzieli wiele różnych, istotnych i błahych spraw. Obok powiązań personalnych, obszarów pochodzenia (zdecydowana większość członków i sympatyków partii to Tajwańczycy, ale północ, środek i południe wyspy mają swój odrębny koloryt lokalny) frakcje różnią się też m.in. intensywnością, z jaką promują hasło niepodległości i sposobami jej osiągnięcia, a także stosunkiem do świata biznesu i problemów społecznych. Frakcyjność jest zarówno słabością, jak i siłą partii. Pomimo tego, że na Tajwanie zarejestrowano kilkadziesiąt partii politycznych, nie mają one wielkiego znaczenia, a do czasu powstania NP wydawało się, że Tajwan zmierza w kierunku systemu dwupartyjnego. Wprawdzie na kilkuprocentowe poparcie zawsze mogli liczyć kandydaci niezależni, ale byli to reprezentanci interesów lokalnych i nie aspirowali do zakładania konkurencyjnych organizacji. DPP zmonopolizowała więc głos opozycji. Wielokrotnie domagając się powszechnych wyborów prezydenta pewna była, że KMT musi taką rywalizację przegrać. Wydawało się, że o wiele łatwiej będzie DPP przejąć urząd głowy państwa, niż zdobyć większość w parlamencie. Machina wyborcza KMT w takiej rywalizacji nie byłaby już tak ważna. DPP do kampanii prezydenckiej szykowała się z wielkimi nadziejami. Powstanie NP i zabiegi o utworzenie trzeciej siły nie budziły we władzach partii niepokoju. Wręcz przeciwnie, trzecia siła miała odebrać głosy Kuomintangowi, a tym samym pomóc DPP w zwycięstwie.

Pojawiają się kandydaci

Kampania prezydencka zaczęła się, gdy nie istniała jeszcze ani ordynacja wyborcza, ani nie ustalono dokładnego terminu wyborów. Najważ-

niejsze jednak było wyłonienie kandydatów, a zwłaszcza kandydata Kuomintangu. Wewnętrzne podziały w rządzącej partii czyniły ten wybór nie tyle trudnym, co drażliwym. Było bowiem oczywiste, że najlepszym kandydatem będzie Lee Teng-hui. Jego popularność w społeczeństwie od lat utrzymywała się na wysokim poziomie. Wewnętrzną opozycję tworzyli przede wszystkim ci, którzy przybyli na wyspę wraz z Chiang Kai-shekiem, nie mogli więc liczyć na duże poparcie tajwańskiej ludności. Lee kojarzony był z udanym przejściem do demokracji i wydawało się naturalne, że to on powinien mieć szansę ów proces zakończyć. Były jednak również i argumenty przeciwne. Lee, przy wyborze przez ZN w 1990 roku obiecał, że nie będzie się o ten urząd ponownie ubiegał, co zmniejszyło nastroje mu nieprzychylne w Zgromadzeniu i umożliwiło wybór. Niedotrzymywanie obietnic nie jest wprawdzie dla polityka przeszkodą nie do pokonania, ale przeciwnicy Lee nie zamierzali składać broni. Część dotychczasowych opozycjonistów partyjnych przeszła do nowo powstałej Nowej Partii, ale było to przede wszystkim młodsze pokolenie. Starsi, główni rywale, pozostali w KMT. W sierpniu 1993 roku odbyła się pierwsza tura XIV Zjazdu KMT. Druga tura, przewidziana na sierpień 1995 roku, miała zadecydować o sposobie wyboru kandydata. Na zjeździe tym przeważali zwolennicy Lee Teng-huia, co zaowocowało między innymi bezproblemowym jego wyborem na przewodniczącego partii. Opozycja chciała więc już przed drugą turą wyeliminować Lee z gry.

Generalnie zarzuty wewnątrzpartyjnej opozycji wobec Lee Teng-huia można sprowadzić do: odejścia od ideałów Sun Yat-sena, związania partii z wielkim biznesem i jej skorumpowania, skrytego dążenia do niepodległości Tajwanu i nietolerowania w partii głosów krytycznych. Przynajmniej niektóre zarzuty (np. o braku wewnątrzpartyjnej demokracji) w ustach tych, którzy je wypowiadali brzmiały mało przekonująco, bowiem sprawując przed 1987 wysokie stanowiska, nie mieli nic przeciwko odgórnym zarządzeniom i braku możliwości dyskusji. Wewnętrzna opozycja nie stanowiła jednak realnego zagrożenia dla Lee. Przeciwnie, walka prezydenta z partyjną konserwą przyczyniała się do wzrostu jego popularności w społeczeństwie. Lee Teng-hui przez długi czas nie deklarował publicznie swoich intencji w sprawie kandydowania, zostawiając pole do domysłów i spekulacji. Zaczął zaś odwiedzać zasłużonych działaczy partyjnych, szukając ich poparcia (m.in. Peng Meng-chi)³. Wybrał się nawet z wizytą do rodziny Chiangów⁴. Chciał w ten sposób zaprzeczyć twierdzeniom swoich krytyków, że nie dba o ideały partii i nie ma respektu dla tych, którzy tworzyli jej historię.

³ *The Journalist*, 10.06.95, s. 8, cyt. za FBIS.CHI 2.08.95, s. 83-84.

⁴ *Tamże*.

Niesłychanie spektakularnym i dość nieoczekiwanym wydarzeniem była podróż Lee do USA na rocznicowe obchody tamtejszego uniwersytetu, w którym Lee odbył studia doktoranckie. Dotychczas władze amerykańskie odmawiały Lee wizy wjazdowej, nie chcąc zadrażniać stosunków z ChRL. Obecna prośba również spotkała się z początkową niechęcią amerykańskiej administracji. Zabiegi władz tajwańskich w Kongresie znalazły w końcu przychylny odzew, ostatecznie wizę przyznano i podróż się odbyła. Nie miejsce tu na rozpatrywanie międzynarodowych aspektów tej wizyty, nie można jednak nie zauważyć jej znaczenia dla samej kampanii. Po pierwsze, wizyta ta była odbierana na Tajwanie jako niedwuznaczne poparcie USA dla kandydatury Lee. Po drugie, społeczeństwo tajwańskie, mające kompleks izolacji kraju na arenie międzynarodowej, z satysfakcją przyjęło udaną próbę jej przełamania. Stanowiło to wielki atut wyborczy, przede wszystkim wobec DPP. Nie brakowało jednak również głosów krytycznych ze strony tych, którzy bali się negatywnych reakcji ChRL.

Obawy te nie były przesadzone, a reakcja Pekinu była nawet mocniejsza od przewidywanej. Można spekulować, czy ChRL chciało jedynie pokazać swoją determinację w przeciwstawianiu się niepodległości Tajwanu, czy też jednocześnie starało się osłabić zapał Lee do kandydowania. Próby rakietowe i manewry wojskowe przeprowadzone demonstracyjnie u wybrzeży wyspy w lipcu skutecznie podgrzały atmosferę i spowodowały panikę na tajpejskiej giełdzie. Mało prawdopodobne było jednak wymuszenie tym sposobem na Lee decyzji o wycofaniu się. Wpływ manewrów na sytuację na Tajwanie chyba mimo wszystko zadowolił Pekin. Kuomintangowska opozycja zyskała nowy argument, co wobec zbliżającej się drugiej tury Zjazdu KMT było bardzo istotne⁵. Dodatkowo udało się skutecznie zasiać niepokój w tajwańskim społeczeństwie.

Nowe Przymierze Zjednoczeniowe (największa frakcja KMT opozycyjna wobec Lee Teng-huia) zorganizowało 13 sierpnia 10-tysięczną demonstrację dla upamiętnienia 50-lecia zwycięstwa nad Japonią. Na wiecu byli obecni przywódcy opozycji KMT wraz z Hau Pei-tsunem. Przyszło również wielu działaczy Nowej Partii. Przymierze, które w samej nazwie umieściło postulat zjednoczenia z resztą Chin, za cel postawiło sobie niedopuszczenie do ogłoszenia niepodległości wyspy. Na wiecu, oskarżając Lee o niedwuznaczne starania o niepodległy Tajwan, krzyczano: „Precz z Lee Teng-huiem! Wtedy komuniści nie przyjdą!”⁶ Innym argumentem za odsunięciem Lee od władzy było stwierdzenie, że byli poddani cesarza Japonii nie mogą ubiegać się o urząd chińskiego prezydenta⁷ (Lee nie tyl-

⁵ J. Baum, Pressure cooker, *FEER*, 24.08.1995, s. 16-17.

⁶ *Tamże*.

⁷ FBIS.CHI 16.08.1995, s. 61.

ko był do 1945 roku obywatelem Japonii, ale również studiował w Kyoto i do tej pory płynnie mówi po japońsku). Demonstracja odbywała się pod hasłem „Jestem Chińczykiem”.

W sierpniu miało miejsce sporo nieoficjalnych spotkań liderów kuomintangowskiej opozycji z przedstawicielami KPCh. Pekin sondował w ten sposób nastroje na wyspie, ale spotkania nie były dobrze odbierane przez Tajwańczyków. Sondaże społeczne wykazywały wzrost poparcia dla prezydenta. DPP uważała nawet, że komuniści pomagają Lee w prowadzeniu kampanii. Lee tymczasem starał się pokazać jako ten, który nie ugnie się przed komunistycznym dyktatem. W ten sposób zabiegał o sympatię nastawionych proniepodległościowo kręgów społeczeństwa, ale przede wszystkim grał na antykomunistycznych przekonaniach potencjalnych zwolenników partyjnej opozycji. Czyż bowiem nie jest dziwne, że ci, których życiowym celem było zwalczanie komunizmu w Chinach, teraz tak bardzo pragną dojść do porozumienia z władzami w Pekinie, bo boją się ich siły? Tajwan „nie będzie tańczył w takt muzyki ChRL” zapewniał Lee mieszkańców wojskowego osiedla na południu wyspy⁸.

Kolejnym niespodziewanym wydarzeniem, które mogło wpłynąć na decyzję Zjazdu było ogłoszenie przez Chen Li-ana zamiaru kandydowania. Chen sprawował funkcję przewodniczącego Juanu Kontroli, a wcześniej ministra gospodarki i pierwszego cywilnego ministra obrony. Syn byłego wiceprezydenta, stosunkowo młody (58 lat), należał do elit politycznych wyspy. Nikt jednak nie rozważał wcześniej jego kandydatury. Alternatywą dla Lee miał być Lin Yang-kang, były przewodniczący Juanu Sprawiedliwości. Oświadczenie Chena wprowadziło dużo zamieszania na scenę polityczną Kuomintangu. Do Zjazdu pozostawało tylko kilka dni. Chen nie miał jednak ochoty na walkę frakcyjną i następnego dnia po swojej deklaracji zrezygnował z członkostwa w partii. Postanowił być kandydatem niezależnym. Jako gorliwy buddysta i lider liczącej kilka milionów członków buddyjskiej organizacji o nazwie *Fo Kuang Shan*, miał opinię człowieka wykształconego i nieposzlakowanego. Chen postanowił prowadzić kampanię nawołującą do odrodzenia moralnego wyspy. Akcentował jednak również potrzebę ułożenia stosunków z Pekinem. Władze KMT obawiały się, że w wyborach odbierze partii część tradycyjnego elektoratu⁹.

Aby zwiększyć napięcie na czas Zjazdu KMT, między 15 a 25 sierpnia ChAL-W przeprowadziła kolejną rundę ćwiczeń wojskowych. W takich warunkach 22 i 23 sierpnia obradowała druga tura XIV Zjazdu KMT. Opozycja próbowała walczyć, domagając się prawyborów, ale większość

⁸ *Tamże*.

⁹ J. Baum, Party crasher, *FEER* 31.08.1995, s. 18.

zadecydowała, że kandydata wybiorą jedynie delegaci na zjazd. Na zakończenie zjazdu Lee zgłosił wreszcie swoją kandydaturę i zaapelował o jedność w partii, tak potrzebną w obliczu nowych wyzwań. Będąc jedynym kandydatem, otrzymał on 1637 głosów, czyli 91,2%¹⁰ i następnego dnia został formalnie nominowany na kandydata przez Biuro Polityczne KMT. Lee ogłosił przy tej okazji, że wraz z nim kandydował będzie na urząd wiceprezydenta premier Lien Chan.

Skomplikowana sytuacja powstała na prawicy. Nowa Partia w połowie sierpnia wytypowała własnego kandydata. Został nim jeden z jej założycieli i liderów, ówczesny poseł do parlamentu, Wang Chien-shien. Wyboru dokonali liderzy partii w gorącej atmosferze przed zjazdem KMT. Poprzedziły go kilkumiesięczne kontakty z wewnątrzkuomintangowską opozycją. Nowa Partia musiała bowiem rozwiązać podstawowy dla siebie dylemat. Główną bazę wyborczą nowej nie tylko z nazwy partii stanowili uciekinierzy z kontynentu i ich potomkowie. Odsuwając się od kuomintangowskiej opozycji, NP zmuszona byłaby do rywalizacji z nią o to samo grono najwierniejszych wyborców. Wysłunięcie własnego kandydata, zwolennika otwarcia się na ludność miejscową stanowiło więc ważną decyzję, mówiącą o dążeniu NP do odgrywania roli samodzielnej siły politycznej. NP i sam Wang przygotowani byli na elastyczne reagowanie na rozwój wydarzeń. Ogłoszenie przez Chen Li-ana swojej kandydatury w kilka dni później spowodowało, że znów zaczęto mówić o potrzebie zjednoczenia tzw. trzeciej siły (przeciwko Lee i przeciwko DPP). Po tym, gdy do grona kandydatów dołączył Lin Yang-kang, zjednoczenie to oznaczałoby rezygnację jednego z trójki kandydatów (kandydowano w parach). Rozpoczęły się trudne rozmowy.

Lin Yang-kang jest na tajwańskiej scenie politycznej postacią bardzo ciekawą. Podobnie jak Lee, rodowity Tajwańczyk, był jednym z głównych kandydatów do objęcia najważniejszych stanowisk partyjnych w początkach reform. Chiang Ching-kuo wybrał jednak wówczas Lee Teng-huia. Być może profesor ekonomii wydawał mu się postacią bezpieczniejszą i uleglejszą. Lin w przeciwieństwie do Lee podjął drogę aktywisty partyjnego. Urodzony w 1927 (Lee w 1923), po otrzymaniu licencji znalazł posadę jako sekretarz Rządu Prowincji Tajwan, następnie był naczelnikiem powiatu i przewodniczącym miejscowego oddziału kuomintangowskiej organizacji młodzieżowej. Tak jak Lee sprawował funkcje mera Tajpei i gubernatora Tajwanu, później został ministrem spraw wewnętrznych, wicepremierem, a w końcu przewodniczącym Juanu Sprawiedliwości (do 1994). W sierpniu 1995 miał już tylko stanowisko doradcy prezydenta

¹⁰ CNA, 1.09.95, cytata za FBIS.CHI 1.09.95, s. 66.

i wiceprzewodniczącego KMT. Niestychanie ambitny, wraz z Chiang Wei-guo rzucił w 1990 wyzwanie Lee i przegrał. Lin nie umiał tak skutecznie jak jego rywal wykorzystać atutu swojego pochodzenia, przechodząc do opozycji związał się z grupą „przybyszów”. Był jednak osobą powszechnie szanowaną, nigdy nie zamieszana w skandale korupcyjne i doświadczoną w sprawowaniu władzy. W momencie decyzji o samodzielnym kandydowaniu stał się więc niejako automatycznie wymarzoną sprzymierzeńcem Nowej Partii. Miał przecież wszystko, co potrzeba: pochodzenie mogące przyciągnąć miejscowych, autorytet (przywódca NP byli jak na warunki Tajwanu zbyt młodymi politykami), głosił hasła walki z korupcją, które NP uważała za swoje, i sprzeciwiał się dążeniom niepodległościowym wyspy. Lin jednak nie godził się być kandydatem Nowej Partii, bo to oznaczało odejście z KMT. Chciał za wszelką cenę zostać w KMT i kontynuować walkę z Lee o przywództwo.

W wywiadzie udzielonym wychodzącemu w Hongkongu *South China Morning Post*, Lin skrytykował prezydenta za dwuznaczną postawę wobec kwestii niepodległości Tajwanu¹¹. Zapowiedział, że jeśli zostanie prezydentem, to natychmiast złoży deklarację o zaprzestaniu na zawsze prób odłączenia wyspy od reszty Chin. Przedstawił się jako zwolennik zezwolenia na szybkie wznowienie połączeń komunikacyjnych z kontynentem, ale kwestię zjednoczenia odłożył na dalszą przyszłość, ze względu na różnice w sytuacji społecznej i gospodarczej między obu częściami¹². Był to dokładnie ten sam argument, jakim od dawna posługiwał się prezydent Lee.

Chen przekreślił możliwości współpracy z Linem ogłaszając, że jako współkandydata dobiera sobie była współpracownicę z Juanu Kontroli Wang Ching-feng. Chen w międzyczasie zrezygnował z funkcji przewodniczącego Juanu Kontroli, uzasadniając decyzję tym, że pozostawanie na stanowisku prowadziłoby do konfliktu interesów. Lin zaczął energicznie szukać nowego kandydata. Ostatecznie zwrócił się z propozycją wspólnego kandydowania do Hau Pei-tsuna, jednego z liderów kuomintangowskiej opozycji.

Był to w całej kampanii niezwykle ważny moment. Hau Pei-tsuna znali wszyscy, ale uważano go za postać kontrowersyjną. Hau był obok Lina i Lien Chana jednym z wiceprzewodniczących KMT, wcześniej sprawował urząd ministra obrony i premiera. Generał, bohater walk z ChAL-W o wyspę Kinmen w 1958 roku, urodził się na kontynencie (1919 r.), był doradcą samego Chiang Kai-sheka. Dla byłych żołnierzy stanowił postać legendarną. Jest to o tyle istotne, że żołnierskie głosy (ok. 1 mln) były do

¹¹ *South China Morning Post*, 1.09.95, cytata za FBIS.CHI 1.09.95, s. 67.

¹² *Tamże*.

tej pory niezmiennie oddawane na KMT i z tego powodu nazywano je „żelaznymi”. Kandydat na wiceprezydenta wnosił więc ze sobą pokaźne „wiano” wyborców. Hau, gorący przeciwnik niepodległości wyspy, był dla Tajwańczyków utożsamieniem tego, co kojarzyło im się z dominacją uciekinierów z kontynentu nad „rdzenną” ludnością. Łącząc się z generałem Lin ryzykował, że jego kampania siłą rzeczy sprowadzona zostanie do abstrakcyjnego tematu: za niepodległością czy przeciw. Niektórzy obawiali się nawet, że Hau zepchnie Lina na drugi plan. Obawy te jednak się nie potwierdziły. Lin był dostatecznie silną osobowością, aby zrównoważyć wpływ charyzmatycznego generała. Trzecia siła jednak szła do wyborów rozbita. Rozłam w KMT też wydawał się możliwy. Dwóch wiceprzewodniczących partii stawało do rywalizacji ze swoim szefem jako kandydaci niezależni.

DPP, w celu wyłonienia własnego kandydata, zdecydowała się na dwustopniowe prawybyry. Do drugiej tury przeszedł Hsu Hsin-liang (faworyt liderów partii) i Peng Ming-min (uzyskał największe poparcie wśród zwykłych członków partii). Ostatecznie Peng zgromadził większość głosów. Jego oponent zwyciężył w rejonach, gdzie liczna jest ludność Hakka¹³.

Hsu, jako jeden z nielicznych przywódców DPP opowiadał się za rozwijaniem kontaktów gospodarczych z ChRL. Peng natomiast jawił się jako rzecznik jednej sprawy — niepodległości¹⁴. Profesor nauk politycznych, dopiero w 1992 r. powrócił do kraju po wieloletnim wygnaniu, pozostawiając rodzinę za granicą. Jego sposób bycia, chłodny i wyniosły nie przysparzał mu sympatii, z drugiej jednak strony zwykłym ludziom mógł wydawać się lepszym kandydatem na prezydenta niż ludowy, często żartujący Hsu. W tajwańskich wyborach osobowości liczą się bardziej niż programy.

Wybór Penga był wyborem ulicy, nie elit. Nie musiało to dobrze rokować, bo w prawyborach biorą udział osoby o wyraźnych poglądach, różniące się od większości elektoratu. Władze DPP zdawały sobie z tego sprawę. Największym zagrożeniem było podobieństwo Penga do Lee Teng-huia.

¹³ Ludność Tajwanu (21 mln) dzieli się na cztery grupy etniczne: Minnan (65-70%), Hakka (ok. 12%), uciekinierów z kontynentu w 1949 roku, tzw. „przybyszów” (ok. 16%) i aborygenów, ludność antropologicznie zbliżoną do malajskiej, zamieszkującą wyspę przed kolonizacją chińską (ok. 370 tys.). Przodkowie Minnańczyków wywodzili się z prowincji Fujian. Hakka jest specyficzną grupą etniczną, na Tajwan przybyli głównie z Guantungu; w przeszłości często dochodziło do sporów z minnańską większością, a wzajemne uprzedzenia dopiero niedawno zaczęły tracić na znaczeniu; mają oni silną pozycję w handlu i instytucjach finansowych wyspy; Hsu jest właśnie Hakkańczykiem (dane liczbowe na podstawie J. Moser, *The Chinese mosaic. The peoples and provinces of China*, Boulder, London: West View Press, 1985, s. 191, oraz *FCJ*, 13.1.2.96).

¹⁴ J. Baum, To be a contender, *FEER*, 13.07.95, s. 2.

Obydwaj chrześcijanie, urodzili się w tym samym 1923 roku, studiowali najpierw w Japonii, później na Zachodzie (Lee w USA, Peng w Kanadzie i Francji) i zostali profesorami. Potem ich losy potoczyły się inaczej. Peng za działalność niepodległościową trafił do więzienia, a następnie na wygnanie, gdzie w dalszym ciągu głosił swoje poglądy, zyskując duży prestiż w kręgach tajwańskich emigrantów. Lee zdecydował się na robienie kariery w Kuomintangu i został pierwszym prezydentem Tajwańczykiem. Nieugięta postawa wobec Pekinu podobała się „szarym” ludziom. Pengowi zarzucano wszakże nieznamość problemów lokalnych. Kampania DPP musiała więc przekonać wyborców, że różnica między Pengiem a Lee ma charakter fundamentalny. W gruncie rzeczy każdy kandydat DPP w starciu z Lee miałby niewielkie szanse. Lee Teng-hui był największym atutem Kuomintangu, i partia jako całość dobrze to rozumiała.

Kampania

20 lipca 1995 roku parlament uchwalił ustawę o wyborze i sposobach odwołania prezydenta. Ustawa zadecydowała, że obecne w parlamencie partie mogą wystawiać własnych kandydatów. Kandydaci niezależni muszą zebrać podpisy co najmniej 1,5% uprawnionych wyborców. Najtrudniejsza była decyzja o liczbie głosów potrzebnych do zwycięstwa. KMT miała w parlamencie większość, więc starała się decyzją tą wspomóc własnego kandydata. Ostatecznie rozstrzygnięto, że do wyboru wystarczy względna większość. Spodziewano się bowiem, że kandydat KMT będzie miał trudności z przekroczeniem 50% progu, a w dogrywce wszystko się może zdarzyć. Ustawa ta ściągnęła tym samym na siebie zarzut o promowaniu słabej prezydentury.

2 grudnia odbyły się wybory do parlamentu, traktowane jako wstęp do kampanii prezydenckiej. Kandydaci na prezydenta aktywnie zaangażowali się w kampanię parlamentarną. Z wyników zadowolona była tylko Nowa Partia, która zdobyła aż 13% głosów (21 miejsc). DPP nieznacznie poprawiła swoje poprzednie wyniki (33% i 54 miejsca), ale liczyła na znacznie więcej. KMT wprawdzie zdołał utrzymać większość, ale sporo stracił i zdobył zaledwie 46% głosów (85 miejsc). Na pozostałych kandydatów głosowało 8% (4 miejsca). Poparcie dla DPP zdawało się stabilizować w okolicach 30%, za mało na sukces 23 marca, ale wystarczająco dużo, żeby uniemożliwić Lee błyskotliwe zwycięstwo. Na łamy prasy powróciły przewidywania o słabej prezydenturze. Wybory grudniowe były również wskazówką, że elektorat interesuje się bardziej sprawami lokalnymi niż skomplikowanym i odległym od codziennych kłopotów tematem

niepodległości. Nawet kandydaci DPP unikali jak mogli tego tematu, bo zauważyli, że nie przysparza on im popularności. Kilku najbardziej znanych niepodległościowców z ich szeregów przegrało i nie dostało się do parlamentu.

Lin i Hau, pomimo grózb przywódców partii aktywnie wspierali kandydatów NP. Ich aktywność w czasie kampanii przed wyborami parlamentarnymi nie zostawiała Lee wielkiego pola manewru, więc jeszcze w grudniu Biuro Polityczne KMT zawiesiło obu wiceprzewodniczących w prawach członka na okres roku. Wielu domagało się całkowitego wykluczenia, ale Lee wybrał rozwiązanie, które zostawiało uchylone drzwi¹⁵. Ponieważ Wang Chien-shien wycofał się z kandydowania, Nowa Partia zaoferowała Linowi i Hauowi wstąpienie w swoje szeregi.

Peng Ming-min zaatakował KMT i wyraźnie opowiedział się za niepodległością. Jego współkandydat Frank Hsieh nazwał Lee protektorem obcego reżimu, a Lina, Haua i Chena „tradycyjnymi władcami”. Zniszczenia środowiska, poważny problem dla Tajwanu, Hsieh wytłumaczył nieprzejmowaniem się kwestiami lokalnymi przez „obcy” KMT.

Lin odłożył na bok sprawę kontynentu i skupił się na zarzucaniu Lee nieefektywności administracyjnej oraz tolerowanie wzrostu korupcji. Była to dobrze przemyślana taktyka. Opinia publiczna od dłuższego czasu krytycznie ustosunkowywała się do poczynąń rządu i elit politycznych w ogólności, ale zdawało się to nie mieć wpływu na pozytywny wizerunek prezydenta. Ludzi nie trzeba było przekonywać, że dzieje się źle, ale że odpowiedzialność za to ponosi również prezydent. Lin zbudował swoją platformę wyborczą wokół pięciu mnemotechnicznie scalonych motywów: jeden prezydent, dwa brzegi (Tajwan i Chiny kontynentalne), pojednanie między trzema partiami, cztery grupy etniczne (Minnan, Hakka, aborygeni, „uciekinierzy”), współpraca między pięcioma członami rządu. Lin i Hau, korzystając ze świąt noworocznych zbierali podpisy na stacjach kolejowych i autobusowych, zwłaszcza w Tajpej. Zależało im na tym, aby wracający na prowincję zawieźli swoim rodzinom i znajomym informacje o nich. „Pracujący w stolicy są bowiem w swoich rejonach ludźmi opinio-twórczymi” zauważyli¹⁶.

Peng Ming-min ogłosił hasło kampanii: „Pokój, Godność i Tajwański Prezydent”. Wybór hasła poprzedziły długie spory wewnątrz partii. Liderzy DPP chcieli bowiem dołączyć hasło „Wielkiego Pojednania” nawiązując do swojego sojuszu z NP w parlamencie. Peng obawiał się, że przez to zostanie rozmyte jego wyraźne stanowisko w kwestii niepodległości i taktyka wyborcza obliczona na podział: DPP i reszta. Liderzy DPP chcieli

¹⁵ FCJ, 15.12.95, s. 1.

¹⁶ FCJ, 29.12.95, s. 2.

zmusić Penga, aby zmniejszył nacisk na niepodległość, co mogło przyciągnąć niezdecydowanych wyborców o postawach centrowych¹⁷. Sondaże wskazywały, że takich osób było bardzo dużo (nawet ponad 40%). Dla Penga nie było jednak ważniejszego tematu niż niepodległość. Poświęcił przecież na to całe swoje życie. Na wiecu w Chiayi powiedział, że po objęciu prezydentury ogłosi, iż Tajwan nie jest częścią Chin, zainicjuje reformy konstytucyjne i podniesie status Tajwanu na arenie międzynarodowej¹⁸. W trakcie kampanii Peng zmienił hasło na „Niepodległość Tak, Zjednoczenie Nie, Kocham Tajwan”.

W końcu stycznia rozeszły się pogłoski o planowanych przez ChAL-W kolejnych manewrach tuż przed wyborami. Ich skala miała być proporcjonalna do wagi wyborów prezydenckich. Wpłynęło to atmosferę kampanii. Oskarżenia Pekinu pod adresem Penga (otwarty rzecznik niepodległości) i Lee (ukryty) zostały wykorzystane przez Lina, który obarczył Lee odpowiedzialnością za zły stan stosunków z ChRL. Według niego, nieodpowiedzialne wypowiedzi Lee nie tylko spowodowały odpływ kapitałów, ale zagroziły też kryzysem międzynarodowym¹⁹. Natomiast biuro Lee zapelowało do wyborców o poparcie takiego kandydata, który należycie będzie reprezentował interesy wyspy w obliczu zagrożeń ze strony Pekinu.

10 lutego odbyła się pierwsza debata w telewizji kablowej sponsorowana przez *China Times*. Lee nie brał w niej udziału. Peng odwołał się do swojej kombatanckiej przeszłości i stwierdził, że to go odróżnia od rywali — „ludzi władzy”. Lin chwalił się, że jako jedyny przedstawił konkretny program. Wspominał o swoim doświadczeniu w sprawowaniu stanowisk publicznych i znajomości problemów zwykłych ludzi. Chen w nawiązaniu do swojej kampanii moralnej zapowiedział, że powie dzie kraj ku „nowym rubieżom” dzięki swoim normom moralnym, wiedzy, umiejętnościom i doświadczeniu. Dyskutując o problemie Pekinu wszyscy zgodzili się, że Tajwan powinien polegać na własnych siłach, a nie na poparciu USA. Powtórzyli swoje wcześniejsze stanowiska w kwestii zjednoczenia. Peng przekonywał do korzyści płynących z ogłoszenia suwerenności, a Lin i Chen deklarowali się jako zwolennicy poprawy stosunków z ChRL i połączenia z resztą kraju w dalszej przyszłości. Wszyscy zgodnie krytykowali Lee, oskarżając go o celowe wprowadzanie ludzi w błąd przez niejasne i wieloznaczne wypowiedzi. Peng zapowiedział zmianę podziału władz na trójczłonowy. Stwierdził, że nie ma suwerenności bez niepodległości, czyniąc aluzję do stanowiska Lee w sprawie zjednoczenia²⁰.

¹⁷ FCJ, 19.01.96, s. 2.

¹⁸ FCJ, 26.01.96, s. 1.

¹⁹ FCJ, 9.02.96, s. 2.

²⁰ Tamże.

Ważne wydarzenie stanowiła szeroko nagłośniona w mediach i transmitowana przez państwową telewizję półtoragodzinna konferencja prasowa Lee Teng-huia. Na pytanie o możliwość dopuszczenia opozycji do władzy Lee odpowiedział posługując się własnym hasłem „Wielka Jedność, Wielki Rozwój”. Nie zaprzeczył tej możliwości, ale skrytykował lansowane w parlamencie przez opozycję hasło „Wielkiego Zbliżenia”, które według niego miało na celu tylko podział politycznych łupów (DPP i NP, po zawarciu sojuszu w parlamencie nawoływały KMT do podzielenia się władzą i stworzenia rządu koalicyjnego w imię wspólnego dobra). Częste bezpośrednie kontakty z ludźmi uznał za obowiązek wybranego przez nich prezydenta. Dawniej cesarz nie miał takich kontaktów, dlatego nie rozumiał potrzeb ludu. Lee nie chciał się zgodzić na dyskusję z przeciwnikami. DPP i NP przedstawił jako partie ekstremistyczne, które nie dbają o dobro ogółu. Na zarzuty o wzrost korupcji i przestępczości gospodarczej odparł, że żaden kraj nie jest wolny od tych problemów, a kapitałisci są potrzebni do rozwoju gospodarczego. Na koniec zaznaczył, że nie należy dzielić tajwańskiego społeczeństwa na tych, co przybyli tu wcześniej lub później. Dzisiaj wszyscy stanowią jedną wspólnotę, a rodowici Tajwańczycy są również Chińczykami²¹.

Główna krytyka braku równych szans dotyczyła państwowej telewizji. Wszystkie trzy państwowe kanały były na tyle tendencyjne w relacjonowaniu zdarzeń na korzyść Lee i Chena, że interweniowało nawet Rządowe Centrum Informacyjne, wprowadzając bez skutku. DPP obliczyła, że w końcu stycznia i na początku lutego programy informacyjne telewizji państwowej poświęciły 68% czasu Lee i Lienowi, 14% Pengowi i Hsieh, 10% Linowi i Hau, 8% Chenowi i Wangowi. Prywatne stacje kablowe nie wyróżniały prezydenta i premiera, poświęcając nawet trochę więcej czasu konkurentom²².

Krające pogłoski o manewrach już w połowie lutego (tuż przed chińskim Nowym Rokiem) spowodowały panikę na giełdzie i spadek wartości dolara tajwańskiego. W celu przeciwdziałania tym zjawiskom i zapobieżenia za wszelką cenę nastrojom paniki przed wyborami, rząd wyasygnował olbrzymie sumy na fundusz stabilizacyjny. Do końca lutego nie przyniosło to jednak spodziewanych efektów. Z niepokojem przystępowano więc do ostatniej fazy kampanii.

Pekińska agencja Xinhua zakomunikowała, że w dniach 8-15 marca odbędą się w bezpośredniej bliskości Tajwanu próby z pociskami rakietowymi. Na 12-20 marca zapowiedziano dodatkowe manewry morskie z udziałem dużej liczby wojsk. Nikt nie wątpił, że chodziło o zastraszenie wyborców. Komentarze prasowe wymieniały kilka celów, które według

²¹ Presidential press conference 23.02.96 w: www/gio.gov.tw.

²² Democracy and progress. *DPP Newsletter*, 5.02.96, s. 3.

nich zamierzał osiągnąć Pekin: zmniejszenie poparcia dla Lee w nadchodzących wyborach, zastraszenie zwolenników niepodległości wyspy, przetestowanie stopnia gotowości USA do obrony swoich interesów w Azji Wschodniej i przeciwczenie kilkustopniowej inwazji²³. Pisano, że władze ChRL chciały zakomunikować światu o swojej determinacji w kwestii Tajwanu. ChAL-W miała pokazać, że jest przygotowana do interwencji zbrojnej, gdy zajdzie taka potrzeba.

Niezależnie od intencji Pekinu, tajwańscy wyborcy odczytywali manewry jako sprzeciw wobec kandydatury Lee. Doprowadziły one do wzrostu niechęci ludności Tajwanu wobec komunistów i, jak wykazały sondaże, zmniejszyły grono zwolenników szybkiego zjednoczenia. W takiej sytuacji oddanie głosu na dotychczasowego prezydenta zaczęło przez wielu być uważane za sprawę honorową, obronę godności własnej i całego społeczeństwa w obliczu gróźb militarnych. Manewry pomogły w rozniesieniu tak ważnej w chińskiej tradycji politycznej solidarności grupowej, ale Pekin postrzegany był tu jako czynnik zewnętrzny.

Lee wykorzystał manewry w taki sam sposób jak kilka miesięcy wcześniej, pokazując, że dopóki on sprawuje władzę, bezpieczeństwo wyspy jest zagwarantowane. Peng, podobnie jak Lee, twardym stanowiskiem wobec kontynentu starał się zwiększyć swoje szanse wyborcze. W zupełnie innej sytuacji byli Lin i Chen. Ale oni też nie mogli bezkrytycznie odnosić się do posunięć rządu ChRL. Manewry bowiem, oprócz objawów niepokoju, zdecydowanie nieprzychylnie nastroiły opinię publiczną do władz w Pekinie. Zdawały się również napędzać wyborców dla Lee. Lin i Chen ograniczyli się więc do tonowania atmosfery i oskarżania Lee o sprowokowanie napięcia. Wysłanie przez USA okrętów do cieśniny skomentowali jako dbałość rządu amerykańskiego jedynie o własne interesy, a nie o dobro Tajwańczyków. Obaj zgodnie wysuwali pomysły o utworzeniu wspólnie z ChRL rodzaju Commonwealthu.

Kandydaci nieustannie jeździli po kraju spotykając się z wyborcami, a ich sztaby wyborcze starały się opracować najskuteczniejsze strategie. Opozycji dotkliwie dawał się we znaki brak właściwego zaplecza organizacyjnego i finansowego, aby podjąć z KMT rywalizację na prowincji. Jeszcze raz machina wyborcza Kuomintangu i jego zasoby finansowe pokazały swoją przydatność. Siła Lee Teng-huia na prowincji przejawiała się w popieraniu go nawet przez niektórych lokalnych działaczy DPP. Powodowało to wiele napięć w tej partii, tym bardziej że współpraca liderów DPP z Pengiem nie układała się najlepiej²⁴.

²³ *FCJ*, 8.03.96, s. 1; 22.03.96, s. 2.

²⁴ *FCJ*, 15.03.96 s. 5.

Niecodzienną formę kampanii przeprowadził Chen. Wzorując się na buddyjskich pielgrzymach, przez 18 dni pieszo przemierzał wyspę, modląc się w świątyniach o pomyślność dla narodu. Po drodze zbierał śmieci. W przeciwieństwie do Lee, który chętnie nazywał siebie superkomiwojażerem, Chen mówił o sobie jako o jasnej lampie w ciemnym od tysiąca lat pokoju²⁵. Odrodzenie moralne propagowane przez Chena miało kontrastować z naciskiem na rozwój gospodarczy. Odwoływał się on do haseł społecznej sprawiedliwości, pomocy ludziom niepełnosprawnym i ochrony środowiska²⁶. Postać Chena nie budziła takich emocji jak pozostali kandydaci. Jak twierdzili złośliwi, wszyscy się z nim zgadzali, ale mało kto go popierał.

15 marca Pekin ogłosił trzecią rundę ćwiczeń w dniach od 18 do 25 marca, a więc częściowo zachodzących na poprzednie. Tym razem nie wywołało to takich reakcji, jak poprzednio, ludzie bowiem już się przyzwyczaili. Sytuacja na giełdzie nawet się poprawiła, a Bank Centralny udanie utrzymywał kurs własnej waluty.

O odbyły się ostatnie debaty telewizyjne. W oficjalnej debacie Lee zacytował słowa znanego historyka tajwańskiego mówiące o „państwowym terroryzmie” ChRL, która chce manewrami odwrócić uwagę od własnych problemów wewnętrznych. Chen przyznał, że obecnie obie części Chin rządzone są przez niezależne władze i że Republika Chińska jest suwerennym krajem. Lin powtórzył sprzeciw wobec niepodległości wyspy i ponownie przedstawił ideę „Chińskiego Commonwealthu”. Sam dzień głosowania, 23 marca, przebiegł spokojnie, nie odnotowano incydentów. Ładna pogoda sprzyjała dużej frekwencji przy urnach.

Wyniki

Po błyskawicznym podliczeniu głosów (użyto nowoczesnego systemu komputerowego), jeszcze tego samego dnia podano wyniki: Lee otrzymał 54%, Peng — 21,1%, Lin — 14,9%, Chen — 10% głosów. Lee wygrał we wszystkich powiatach z wyjątkiem rodzinnego powiatu Lina i uzyskał upragnioną większość bezwzględna. W głosowaniu wzięło udział 76% uprawnionych (10,8 mln osób). Sprawdziły się obawy DPP. Wynik Penga, choć nie kompromitujący, odbiegał znacznie od ponad 30% poparcia, jakim od lat cieszyła się DPP. Dodatkowym ciosem dla partii był fakt, że po

²⁵ *FCJ*, 15.03.96, s. 5.

²⁶ *FEER*, 14.03.96, s. 20.

zsumowaniu rezultatów Lina i Chena, trzecia siła okazywała się silniejsza. Przewodniczący DPP na wieść o wynikach natychmiast podał się do dymisji. Gdy jednak przyjrzymy się partyjnym preferencjom głosujących w równoległych wyborach do Zgromadzenia Narodowego, widać wyraźną kontynuację postaw z grudnia 1995. KMT znów nie zdobyło większości głosów. Głosowało nań 49,7% (poprzednio 46%), na DPP 29,9% (33,2%), a na NP 13,7% (12,9%) wyborców. Wynika stąd, że wielu wyborców postawiło na kandydata „nie swojej” partii. Byli to przede wszystkim zwolennicy DPP wybierający Lee Teng-huia. Zdziwiająco zdyscyplinowany okazał się elektorat KMT. Linowi nie udało się przyciągnąć zbyt wielu osób spoza kręgu Nowej Partii. Na Chena głosowało trochę sympatyków KMT i NP, ale zagospodarował on również sporo głosów oddawanych tradycyjnie na kandydatów spoza głównych partii (w wyborach do ZN ok. 7%, a w grudniu 1995 — 8%).

W komentarzach powyborczych zgodnie twierdzono, że bezapelacyjne zwycięstwo Lee oznaczało brak akceptacji tajwańskich wyborców dla metod stosowanych przez Pekin wobec wyspy. Społeczeństwo Tajwanu pokazało, że nie boi się gróźb militarnych. Podkreślano aspekt demokratyczny. Wybory prezydenckie zakończyły etap przechodzenia od rządów autorytarnych do pełnej demokracji. Tajwańskie sukcesy polityczne przeciwstawiano metodom sprawowania władzy na kontynencie i spekulowano o politycznej przyszłości wyspy. W zależności od orientacji uważano, że wyniki wyborów potwierdzają brak społecznego poparcia dla sprawy niepodległości, albo odwrotnie — istnienie takiego poparcia. Zwolennicy niepodległości wskazywali na fakt, że aż 75% głosów zebrali Lee i Peng, jeden uważany za ukrytego, a drugi za otwartego promotora niepodległości. Inni znowuż w słabym wyniku Penga widzieli dowód na niepopularność haseł niepodległości w społeczeństwie, przypominając, że Lee zawsze publicznie deklarował się jako zwolennik zjednoczenia, a suma głosów oddanych na Lina i Chena, kandydatów jednoznacznie prozjednoczeniowych przewyższała liczbę głosów uzyskanych przez Penga. Centryści tłumaczyli zwycięstwo Lee jako opowiedzenie się wyborców za stanem obecnym, a więc odsunięciem zjednoczenia na daleką przyszłość²⁷.

Z ulgą przyjęto zakończenie manewrów ChRL (25 marca) i stonowanie krytycznych wobec Lee wypowiedzi Pekinu. Oczekiwano na przełamanie impasu w dialogu pomiędzy obu stronami. Uważano, że Lee będzie w tym dialogu dysponował większymi niż wcześniej atutami, ze względu na stojące za nim społeczne poparcie. Tuż po wyborach Lee, a także premier Lien ogłosili, że poprawa stosunków z władzami ChRL będzie nale-

²⁷ *FEER*, 4.04.96, s. 5,14-17; *FEER*, 11.04.96, s. 40; *FCJ*, 28.03.96, s. 1.

żała do priorytetów ich polityki. Lee dodał jednak, że Republika Chińska nie zrezygnuje z ubiegania się o miejsce w ONZ (jedna ze spraw najbardziej zaogniających stosunki z Pekinem).

Obserwatorzy zgadzali się, że manewry pomogły w odciągnięciu części elektoratu DPP od głosowania na Penga, co przyczyniło się w decydujący sposób do przekroczenia przez Lee 50%. Liderzy DPP oceniali, że ćwiczenia zbrojne dały Lee 5% dodatkowych głosów²⁸. NP ponownie skrytykowała decyzję USA o wysłaniu okrętów. Twierdziła, że akcja ta zniechęciła część zwolenników Lina z korzyścią dla Lee, a więc była ingerencją w wewnętrzne sprawy wyspy i wpłynęła na wynik wyborów²⁹.

Koła tajwańskiego biznesu, często czynnie popierające kampanię Lee, z ulgą przyjęły rezultaty wyborów. Przedsiębiorcy obawiali się, że nieprzekroczenie przez Lee 50% zwiększyłoby nastroje niepewności i pogłębiło negatywne tendencje w gospodarce wyspy. Duże firmy są zresztą często powiązane z KMT i wszelkie zmiany polityczne oznaczałyby dla nich konieczność ponownego wypracowywania przyjaznych kontaktów z przedstawicielami rządu. Poparcie przedsiębiorców dla Lee nie było jednak wolne od wątpliwości. Zaliczają się oni bowiem do grup najczęściej tracących na złych stosunkach z kontynentem i od dawna domagają się przywrócenia połączeń komunikacyjnych z ChRL³⁰. Spektakularne zwycięstwo Lee spowodowało w tych kręgach falę spekulacji o rychłym wznowieniu połączeń³¹.

Wielu komentatorów przewidywało dla Lee trudny okres prezydentury pomimo przekonującego zwycięstwa. W równoległych wyborach do Zgromadzenia Narodowego KMT nie zdołał zapewnić sobie większości uprawniającej do zmian w konstytucji (2/3), a więc również i do zwiększenia uprawnień prezydenta. Wygrana w wyborach powszechnych zwiększyła społeczną bazę prezydenta, ale nie poszerzyło to zakresu jego władzy. Problemów politycznych, społecznych i gospodarczych na Tajwanie nie brakuje, a od prezydenta wyborcy będą oczekiwali więcej niż dotychczas, tym bardziej że w czasie kampanii padło wiele obietnic³².

²⁸ FEER, 4.04.96, s. 15.

²⁹ Tamże.

³⁰ FEER, 4.04.96, s. 5.

³¹ Przewidywania się nie potwierdziły, co spowodowało, że 20 maja tajwańscy przedsiębiorcy należeli do najbardziej rozczarowanych.

³² FEER, 4.04.96, s. 16.

Podsumowanie. Co dalej z tajwańską demokracją?

Wybory prezydenckie formalnie zakończyły etap przechodzenia do demokracji na Tajwanie. Wprawdzie tajwańska demokracja ma jeszcze wiele słabości i krótką historię, ale jej reguły nie są kwestionowane przez żadne liczące się siły polityczne i społeczne. Obecnie, pretendując do ważnych stanowisk państwowych, łącznie z urzędem prezydenckim, trzeba zabiegać o względy wyborców i przekonywać ich o swojej kompetencji. Ma to daleko idące konsekwencje dla kształtowania się na wyspie społeczeństwa obywatelskiego.

Chińskie tradycje polityczne ukształtowane w długim okresie trwania chińskiej państwowości cechują się biernością polityczną mas i ich podporządkowaniem wobec przywódców³³. Z tego punktu widzenia mechanizm wyboru kandydatów na najwyższe stanowiska w państwie należy uważać za zmianę zasadniczą. Jest rzeczą oczywistą, że dawne wzorce zachowań nie mogły całkowicie zaniknąć. Pomimo wielu sukcesów w demokratyzacji wyspy wciąż widoczne jest małe zainteresowanie polityką dużej części społeczeństwa, nawet przy wysokiej frekwencji wyborczej. Wskazuje na to m.in. około 40% grupa niezdecydowanych w czasie kampanii prezydenckiej i dominacja spekulacji personalnych nad dyskusjami programowymi. Utrzymywanie się KMT przy władzy świadczy z jednej strony o udanym dostosowaniu się do demokratycznych reguł gry, ale z drugiej o niechęci społeczeństwa do popierania partii opozycyjnych i przywiązaniu do tradycyjnych przywódców, gwarantujących stabilność polityczną. Dysydencja przeszłość nie jest atutem dla rywalizujących o względy wyborców. Przekonał się o tym również Peng Ming-min. Tajwańską demokrację czeka wciąż długi i trudny proces dojrzewania, ale jej funkcjonowanie stało się już faktem.

Wybory roku 96 uwiaryściły specyfikę systemu politycznego na wyspie. Pokazały, że istnieje tajwańska racja stanu. Wszyscy kandydaci, pomimo dzielących ich różnic, w podejściu do sprawy niepodległości poruszali się w polu zakreślonym przez rację stanu. Nie kwestionowano odrębności wyspy. Spierano się jedynie o jej zakres. Nawet zdecydowani zwolennicy zjednoczenia (Lin i Chen) odkładali je na daleką przyszłość, a proniepodległościowy Peng pod koniec kampanii zgodnie z kierownictwem DPP twierdził, że nie ma potrzeby deklarowania niepodległości, bo RCh od dawna jest suwerenna. Rządy KMT, a później w miarę spokojne i udane

³³ Zob. Richard W. Wilson, *Learning to be Chinese: The political socialization of children in Taiwan*, Cambridge, Mass., London: M.I.T. Press, 1970, s. 51-98.

przejście do demokracji wyrobiły w tajwańskich elitach politycznych duży stopień odpowiedzialności za państwo. Wydaje się więc, że o stosunku do zjednoczenia z ChRL decydowały będą przede wszystkim interesy polityczne Republiki Chińskiej na Tajwanie, a mniej osobiste poglądy sprawujących władzę na wyspie.

System polityczny na Tajwanie wymaga dopracowania. Relacje między prezydentem, premierem, parlamentem i Zgromadzeniem Narodowym są, po wniesieniu poprawek do konstytucji, niejasne. Po wyborach prezydenckich rywalizacja głowy państwa z parlamentem doprowadziła do kilkumiesięcznej blokady w uchwalaniu ustaw. System w obecnym kształcie zawieszony jest pomiędzy parlamentarnym a prezydenckim, z wieloma zachodzącymi na siebie polami kompetencji i odpowiedzialności. W życiu politycznym wyspy toczy się walka o przyszły kształt ustrojowy. Bierze w niej udział wiele sił i grup interesu. Decyzja o bezpośrednich wyborach prezydenta, a później wysoka wygrana Lee Teng-huia, dają głowie państwa w tej walce sporo atutów. Druga strona też na ich brak nie narzeka. System wielopartyjny umocnił się. Kuomintang, mimo że wciąż dominuje, coraz bardziej traci przewagę i już teraz musi się w parlamencie liczyć z opozycją (dysponuje zaledwie kilkoma głosami większości). Wydaje się, że nadchodzą czasy rządów koalicyjnych. W młodej i niedoświadczonej demokracji, jaką przecież wciąż jest Tajwan, koalicyjność oznaczać może małą skuteczność. Próby wzmocnienia roli prezydenta na pewno spotkają się w społeczeństwie ze zrozumieniem. Dalsze kontrolowanie przez KMT zmian ustrojowych nie będzie jednak już tak pełne jak dotychczas. Zgromadzenie Narodowe nie daje KMT możliwości samodzielnego zatwierdzania zmian w konstytucji. Oznacza to, że będzie on teraz musiał szukać dla swoich projektów poparcia opozycji. DPP, jako partia opowiadająca się za modelem prezydenckim, może się więc stać w przyszłości sprzymierzeńcem Lee Teng-huia i KMT, przynajmniej w zakresie reform systemowych.

Skróty

CNA — Central News Agency (w Tajpej)

FEER — The Far Eastern Economic Review

FCJ — The Free China Journal

FBIS.CHI — Foreign Broadcasting Information Service. China

DZIEDZICTWO AZJATYCKIE

Krzysztof Gawlikowski

STRATEGIE NA KONFLIKT I NEGOCJACJE. O SZTUCE WOJNY MISTRZA SUN

Wprowadzenie

Podstawowe rozdziały traktatu *Reguły wojowania Mistrza Sun* (*Sun Zi bing fa*) powstały najprawdopodobniej w V w. p.n.e., choć tekst później uzupełniano i wprowadzano doń rozmaite zmiany. Ostatniej redakcji tekstu, z minimalnymi już, zapewne, modyfikacjami, dokonał Cao Cao (155-220 n.e.), wybitny wódz i polityk, założyciel krótkotrwałej dynastii Wei. Tekst ten przetrwał do naszych czasów w trzech średniowiecznych kompletnych wersjach i wielkiej liczbie fragmentów cytowanych w różnych dziełach. W 1972 r. odkryto jego niekompletny, ale dość obszerny manuskrypt na deszczułkach bambusowych, w grobowcu pochodzącym z okresu 145-118 r. p.n.e., co było pierwszym w Chinach tak znaczącym znaleziskiem starożytnych ksiąg od ponad tysiąca lat¹.

Autorstwo dzieła przypisuje się Sun Wu żyjącemu na przełomie VI i V w. p.n.e., czyli w epoce Konfucjusza. Znany on jest także jako Sun Zi, czyli „Mistrz Sun” (w angielskiej transkrypcji Sun Tzu). Wiadomości biograficzne o nim są tak skąpe, że niekiedy podawano nawet w wątpliwość samo jego istnienie. Był on zapewne autorem jego podstawowej części teoretycznej (rozdziały I-V i być może VII), uzupełnianej później przez uczniów i kontynuatorów jego nauk.

¹ Obszerne omówienie wykopalisk i przekład znalezionych fragmentów zawiera praca: Sun Tzu, *The art of warfare*, przekł. Roger Ames, New York: Ballantine Books, 1993. Monumentalne chińskie wydanie odkopanych tekstów: *Yinqueshan Han mu zhujian* [Deszczułki bambusowe z grobowca epoki Han z Yinqueshan], t. I, Beijing: Wenwu Chubanshe, 1985.